

Jestem zakochany w Matce Ziemi. Poufna rozmowa z Matką Ziemią

Bądź pochwalony Panie, przez naszą siostrę Ziemię, która odżywia i prowadzi nas oraz stwarza różnorodność owoców, kwiatów i ziół.

Św. Franciszek z Asyżu

Droga Matko, kłaniam się przed tobą w największym szacunku i ze świadomością, że jesteś we mnie i że jestem częścią ciebie. Ty mnie zrodziłaś i dostarczyłaś wszystkiego, czego potrzebowałem do rozwoju. Dałaś mi powietrze do oddychania, wodę do picia, pożywienie i lecznicze zioła, które uzdrawiają moje choroby. Ponieważ zrodziłaś mnie w przeszłości, wiem, że dzięki tobie ciągle i ciągle od nowa będę się odradzał w przyszłości. Dlatego nigdy nie umrę. Za każdym razem, gdy się pojawiaam, jestem pełen życiowej energii; zawsze, kiedy do ciebie wracam, ty przyjmujesz mnie w swoje objęcia z kojącym współczuciem. Ty jesteś znana jako wspaniała Ziemia, jako Terra i Gaja; ty jesteś piękną, błękitną planetą. Jesteś Bodhisattwą Ożywiającą Ziemią: pachnącą, orzeźwiającą, łaskawą i czystą [bodhisattwa, sanskr.: w pełni świadoma istota – przyp. tłum.]. Twoje piękno jest nieskończone. Ty masz niezwykłą możliwość przyjmowania, opiekowania się i przemieniania wszystkiego; również wszelkiego rodzaju nieczystości, trujących oparów, a nawet radioaktywnych odpadów. Czas w tej pracy ci sprzyja, a ty ją zakończysz, nawet jeśli miałyby to trwać miliony lat. Twoje dzieci są liczne; miliony gatunków, pomiędzy którymi są również ludzie. Wielu z nas, ludzi, zaślepionych przez chciwość, dumę oraz iluzję, nie potrafiło rozpoznać w tobie Matki. Z tego powodu staliśmy się dla siebie przyczyną wielu cierpień, a poza tym zniszczyliśmy twoje zdrowie i piękno. Wiemy, że masz w sobie wystarczającą siłę, żeby zrozumieć i odmienić nasze błędy. Ale my mamy zniewolone umysły, które ciągle popychają nas do eksploatacji twoich zasobów i tworzenia konfliktów. To jest dla ciebie powodem głębokiego stresu.

Matko, jesteś wspaniałą, w pełni świadomą istotą, wspaniałą Bodhisattwą. Wiemy, że twoje związki z innymi planetami, szczególnie ze Słońcem i z Księżycem, są harmonijne. Przemieszczacie się gładko we wspólnym układzie, tworząc rytmiczne cykle dnia i nocy oraz czterech pór roku. Mamy świadomość tego, że jesteś jedną z najpiękniejszych i najcenniejszych Bodhisattw we Wszechświecie. Jesteśmy również świadomi twojej niezwykłej cierpliwości. Dlatego całym sercem, a także z całkowitą ufnością możemy przyjąć w tobie schronienie.

Twoja podróż przez eony

Pojawiłaś się ponad cztery i pół miliarda lat temu, a życie na twojej powierzchni uwidoczniło się mniej niż miliard lat później. W miarę upływu czasu stawałaś się piękną, żyjącą planetą, jaką jesteś dzisiaj. Życie najpierw powstawało w głębi Oceanów, karmiąc się i rozmnażając na twoim cieple, aby stopniowo mogła pojawić się atmosfera sprzyjająca narodzinom nieskończonej ilości gatunków. Tlen kumulowany przez miliard lat, pozwolił na stworzenie warstwy ozonowej, chroniącej twoją powierzchnię przed szkodliwym promieniowaniem, co tym samym umożliwiło dalszy rozwój życia.

Dotykając Ziemi

Twoja niezmierna cierpliwość i niezłomność uczyniła z ciebie wspaniałą Bodhisattwę, stabilne miejsce schronienia dla nas wszystkich. Zawsze gdy stajemy się chwiejni, kiedy gubimy się w zapomnieniu, smutku, nienawiści i rozpacz, pojawia się w nas potrzeba powrotu do ciebie;

potrzeba dotykania Ziemi. W ten sposób uspokajamy się, odzyskujemy radość i pewność. Wiemy, że wszyscy jesteśmy twoimi dziećmi, więc chociaż popełniamy wiele błędów, ty nam wybaczasz. Zawsze gdy wracamy do ciebie, ty jesteś gotowa przyjąć nas z otwartymi ramionami. Dzięki tobie poznajemy swoją naturę pozbawioną narodzin i śmierci. Ty masz w sobie ogromne bogactwo różnorodnych energii. Ślubujemy umiejętnie używać twoich bogactw, tak aby się nie wyczerpały; abyś nie musiała odzyskiwać ich z trudem przez milion lat.

Szanowna Matko, gdziekolwiek jest gleba, woda czy powietrze, ty również tam jesteś. Ty dajesz i podtrzymujesz w nas życie. Jeśli będziemy pielęgnować w sobie świadomość tego, że zawsze jesteśmy w tobie, a ty w nas, to przyczyni się do naszego wspólnego szczęścia, spokoju, zdrowia i siły. Ale ponieważ niektórzy z nas nie są w stanie ogarnąć tej prawdy, oddaliśmy się od siebie. Tracimy możliwość zrozumienia, że nasze ciała fizyczne są również twoim ciałem. Nasze umysły wypełnia niezrozumienie, albo ulotne marzenia, przez które zapominamy o cennym darze, jaki nam ofiarowałaś. Dlatego ślubujemy, że od teraz każdy nasz krok będzie rozważny. Będziemy w pełni świadomi tego, że stawiając nasze stopy na Ziemi dotykamy ciebie i wchodzimy w relację z cudownością życia istniejącego dzięki tobie. Wiemy, że takie rozważne kroki mogą nas odżywić, uzdrowić i pozwolić na kontakt z tobą w każdej chwili. Ty jesteś Czystą Krainą [w tradycji buddyzmu Mahajana jest to kraina wolna od cierpienia – przyp. tłum.], w której niezliczeni Buddowie i Bodhisattwowie pojawiali się w przeszłości, osiągając samorealizację oraz nauczali Dharmy. Nie ma potrzeby, abyśmy poszukiwali Czystej Krainy lub Królestwa Niebieskiego w innym miejscu czy w przyszłości. Ty jesteś cudownie piękną Czystą Krainą. Ty jesteś naszym prawdziwym domem, do którego możemy powrócić z każdym swoim krokiem. Nie chcemy dłużej marzyć o Królestwie Niebieskim czy o Krainie Niezwykłego Szczęścia.

Nasz nauczyciel, będący również twoim dzieckiem, odnalazł swoją Drogę u stóp Drzewa Bodhi [osiągnął cel praktyki buddyjskiej – przyp. tłum.]. On uznał tamto miejsce za swój prawdziwy dom. A my chcemy kontynuować jego zadania, ślubując pozostawanie z tobą przez nieskończone życia; ofiarując ci swój talent, siłę i zdrowie, tak aby więcej Bodhisattwów powstawało z twojej gleby. Za każdym razem, kiedy siedzimy w bezruchu przy Matce Ziemi, jesteśmy świadomi tego, że ona jest w nas.

Aspirujemy do tego, aby przejąć od ciebie wspaniałe zalety, takie jak wytrwałość, solidarność, cierpliwość i wytrzymałość; cechy takie jak głębia, determinacja i stabilność; zaletę wyjątkowej odwagi i nieustraszonej kreatywności. Wiemy, że umieściłaś nasiona tych cech w glebie naszych serc i umysłów.

Ziemia nie jest środowiskiem, jest nami

Pojawienie się każdego z twoich dzieci jest piękne i dodaje ci urody. Przejrzyste jezioro, zielona sosna, różowa chmura, pokryty śniegiem szczyt góry, pachnący las, biały żuraw, złoty jeleń... wszystkie te cudowne manifestacje życia są twoimi dziećmi, mówiącymi w wielu językach. Ponieważ jesteś naszą Matką, rozumiesz mowę każdego, również ludzką. Jesteś planetą, Matką wszystkich istot, nie tylko ludzi. Dlatego zawsze z łatwością rozmawia nam się z tobą i ofiarowuje modlitwy. Wszyscy jesteśmy twoimi dziećmi, jednocześnie będąc częścią ciebie.

Jednak pośród nas są osoby błędnie myślące, że miejsce, w którym żyjemy, oddzielone jest od Czystej Krainy. Radzą nam, abyśmy odrzucili tę Ziemię, aspirując do odległej Czystej Krainy. Nie rozumieją, że w stanie uspokojonego i oczyszczonego umysłu, napełnionego miłością, kiedy ma się umiejętność przemiany kompostu na kwiaty, albo uprawiania lotosów w błocie [w orientalnej symbolice jest to idealnie piękny kwiat – przyp. tłum.], wówczas odległe aspiracje zostają spełnione, a ta Ziemia staje się Czystą Krainą. Wszystkie fizyczne manifestacje na twoim ciele, takie jak przepływająca chmura

lub opadający liść, wystarczają nam do pojęcia, że naturą tego świata jest ciągła przemiana. Dzięki temu możemy docenić swoje życie i cieszyć się nim w pełni; bez lęku, bez martwienia się o istnienie i nieistnienie, albo posiadanie czy nieposiadanie, o powiększanie czy zmniejszanie, o bycie innym, albo tym samym.

Słońce jest moim sercem

Droga Matko, wiemy, że zawsze będziesz potrzebować Słońca, aby nas odżywiać i dawać nowe życie. Słońce jest naszym Ojcem. Wy w nieskończoność obracacie się wokół siebie, ofiarując nam cykle 365 dni, 12 miesięcy oraz czterech pór roku. Światło wysyłane przez Ojca ogrzewa cię i umożliwia fotosyntezę, dzięki której utrzymujesz nas przy życiu.

Wiemy, że każdy z nas ma w swoim ciele serce, a kiedy ono się zatrzyma, my umrzemy. Lecz patrząc w górę, pojmujemy, że Słońce jest również naszym sercem, bijącym nie w małym ciele, ale w organizmie Wszechświata. Jeśli zabraknie Słońca, to nasze życie, jak również twoje Matko, dobiegnie końca. Dlatego powinniśmy rozmyślać o Słońcu jako o naszym sercu, tak aby poczuć to wewnątrz i na zewnątrz siebie. W ten sposób pojmujemy, że nie ma w nas dualizmu.

Niezbędna świadomość

Wiemy, że pozbawiony dualizmów sposób patrzenia uczy nas coraz bardziej kochać ciebie, Ojca i siebie nawzajem; dzięki temu możemy lepiej współpracować oraz uwolnić się od dyskryminacji, strachu, zazdrości, nienawiści i rozpacz. Chcielibyśmy przekazać to przesłanie następnym pokoleniom.

Nie chcemy dłużej myśleć naiwnie, że ludzie są władcami Kosmosu.

W Absolutnej Przestrzeni nie ma narodzin i śmierci, cierpienia i szczęścia; nie ma przyjscia i odejścia, nie ma dobra i zła. Ale w Historycznej Przestrzeni, bez śmierci nie ma narodzin. Bez cierpienia nie ma szczęścia. Bez brudu - czystości: tak jak kwiaty lotosu nie wyrosną bez błota. Lecz powinniśmy nauczyć się rozpoznawać znaki i obrazy z perspektywy Absolutnej Przestrzeni.

Powodzie, tornada, trzęsienia ziemi czy tsunami nie są manifestacjami twojego gniewu lub karą dla nas, ale zdarzeniami, które jako potrzeba okresowa pojawiają się w Przestrzeni Historycznej dla przywrócenia równowagi. Tak jak w przypadku zamierającej gwiazdy...

Widzieliśmy, że kiedy jeden gatunek zbyt szybko przyrasta, wykraczając poza swoje granice i powodując degenerację innych form życia, wtedy istniejące w środowisku mechanizmy obronne powodują jego wymieranie.

Byliśmy na lekcji, w czasie której pojęliśmy, że używając przemocy wobec innych, sami jesteście na nią narażeni. A z drugiej strony, kiedy troszczymy się o inne żywe istoty, równocześnie dbamy o siebie.

Droga Matko, wiemy, że współodczuwasz nasze cierpienia. Zawsze wtedy, kiedy zwracamy się do ciebie o pomoc, ty odpowiadasz: „Tak, oczywiście..., zawsze możecie liczyć na swoją Matkę; ale czy ona może liczyć na was...?”.

Droga Matko, mamy za sobą wiele nieprzespanych nocy z powodu Koanu [tutaj: obowiązku - przyp. tłum.], którego się podjęliśmy. Dzisiaj klękając przed tobą ze łzami płynącymi po twarzy, odpowiadamy ci współczująca, święta Matko: „Tak, możesz na nas liczyć”.

Thich Nhat Hanh

Tłumaczenie: Ismena Anandini Gallagher

Thich Nhat Hanh urodził się w 1926 r. w Wietnamie. Mając 16 lat wstąpił do buddyjskiego klasztoru, a w późniejszych latach ukończył akademię Bao Quoc. Otrzymał wykształcenie zgodne z tradycją Zen i szkołą Mahajany. Od wielu lat żyje na wygnaniu we Francji. Jest mistrzem buddyjskim, poetą, pisarzem, który opublikował ponad 100 książek i aktywnym pacyfistą. W 1967 r. Martin Luther King Jr. nominował go do pokojowej nagrody Nobla.

Powyższy artykuł publikujemy dzięki uprzejmości Thai Nghiem i Dai Nghiem, którzy udostępnili nam tekst „Intimate conversation with Mother Earth”, opublikowany przez Deer Park Monastery.